Bracia i Siostry!
Chcemy żyć w wolnej i suwerennej Ojczyźnie,w warunkach materialnych,kulturalnych,moralnych i religijnych,odpowiadających naszej godności ludzkiej i chrześcijańskiej,odpowiadających naszej chlubnej tysiącletniej przeszłości,zrośniętej z Europą i Kościołem katolickim.(...) Tu przy ołtarzu,przyzywając Mękę Chrystusową,niewinnie cierpiącego i niesłusznie skazanego na śmierć,myślą i sercem obejmujemy tych wszystkich,którzy cierpią niesprawiedliwie w obozach dla internowanych,w więzieniach,tych wszystkich,którzy niesprawiedliwie zwalniani są z pracy,tych,którzy zostali zabici ręką współrodaków w okresie stanu wojennego.Poszczególnym osobom i rodzinom przypominamy słowa Chrystusa:"Błogosławieni,którzy łakną i pragną sprawiedliwości,albowiem oni będą nasyceni". "Błogosławieni,którzy cierpią prześladowania dla sprawiedliwości,albowiem do nich należy Królestwo Niebieskie."
Kazanie O.Jana Siemińskiego, Gliwice 3.05.82

TYGODNIK WOJENNY

NR 24

24-06-82

NSZZ Solidarność

INFORMACJE

PROCESY.Wrocław.Po odstąpieniu od trybu doraźnego w sprawie prac.AR i MPK,które zastosował wrocławski sąd,decyzją gen.Rapacewicza rozwiązano i ukarano dyscyplinarnie skład sędziowski./Z Dnia na Dzień 59/.Lublin.7.06 dr Marciniak-I,5 roku więzienia za to,że I3.05 o I2.00,uczestniczący w pracach komisji poborowej w Lubartowie,na I5 min przerwał nadania,przypiął odznakę"S"i oznajmił swą bezczynność.Prokurator żądał 4 l.Przewodniczył sędzia KalińskiW-wa.Sąd Najwyższy na sesji IO i I2.05 utrzymał wyroki Sądów Woj.przeciwko M.Karnickiemu(Bydgoszcz-I r.),E.Nowickiej(Bydgoszcz-IO m-cy),J.Mościcki(I r.),A.i J.Włodkowscy(Dąbrowa Górnicza(8 m-cy i 6),J.Kreciszewski(bity w śledztwie-8 m-cy),Z.Trusiński(Teofilow-3,5 r.).S.Oleszczukowi zmieniono I,5r.z zawieszeniem na wyrok bez zawieszenia(Dąbrowa Górnicza). SĄDY. Zagrożonych jest 30 sędziów w sądach w-wskich,grozi im zwolnienie jeśli nie wystąpią z"S".Wywiera się presję na prezesa Sądu Wieczorka. Sądy Pracy są terenem ścierania się praworządności z bezprawiem i dyspozycyjnością wobec aparatu władzy:art 39 Kodeksu Pracy-sądy pracy nie dają sobie narzucić interpretacji o zawieszeniu poszczególnych przepisów Kodeksu Pracy w okresie stanu woj.(art.39,38,45). Na następną kadencję do Sądu Najwyższego Rada Państwa wybrała sędziów wyróżniających się dyspozycyjnością. REPRESJE.Kraków.I5.05 SB aresztowała członków Archidiecezjalnego Komitetu Pomocy Internowanym i Więzionym za udzielanie pomocy finansowej osobom skazanym po wydarzeniach I3.05.Zostali zwolnieni po interwencji kościoła.(SI RKW Małopolska IO).Warszawa.Po ucieczce Narożniaka milicja zabrała 7 i 8.06 I2 prac. szpitala na ul.Banacha:7 osób wypuszczono po przesłuchaniu. (Inf.Sol.55).Min.Hutnictwa i Przem.Maszynowego,po I3.05 zwolniono z pracy w resorcie ze skutkiem natychmiastowym 798 osób,w ustawowym terminie 3II,wobec 3330(w tym II7 na stan. kierowniczych)zastosowano środki dyscyplinarne.Do kolegiów skierowano 54 sprawy,II osób internowano.(Inf.Sol.54).Min. Kultury i Sztuki rozesłało 24.05 poufne pismo ws.stosowania sankcji w przypadku akcji protestacyjnych i strajków. Podstawą do sankcji jest dekret o stanie woj.,przewiduje się wyrzucanie z pracy,przesunięcia na niższe stanowiska,pozbawianie premii oraz więzienie i grzywnę za kierowanie strajkiem.Podpisał dyr.depart.dr E.Bagiński. TERROR. Kraków.Podczas rewizji funkcjonariusze SB próbowali zmusić I6-letnią córkę dr Soborskiego z WSP do rozpoznawani osób na fotografiach.Gdy odmówiła,bili ją,potem przyłożyli jej do uda rozpalone żelazko.(Inf.Sol.54). OPÓR.Warszawa.I4.06 w D.T."SAWA"unosił się balon z napisem"Solidarność".25.05 akcja ulotkowa w Róży Luksemburg-protest przeciwko internowaniu po I3.05 A.Jarkachowicza(v-przew.KZ)oraz zwolnieniu 2 prac.(Inf.Sol.54).I3.06 nad wiaduktem kolei kolejowej do Otwocka(u wylotu Płowieckiej)wisiał transparent"Solidarność".ZDjęto go.W nocy I4/I5.06 pojawił się drugi,zawieszony na linii wysokiego napięcia.O 8.00 zatrzymano na ok.40 min.pociągi by go zdjąć.Kraków.I2.06 nadano pierwszą w tym mieście audycję Radia"S". SPRAWY ZWIĄZKU.Kraków.I5.05 RKW Małopolska zwróciła się do poszkodowanych w akcji milicyjnej I3.05,by po pomoc prawną zwracali się"drogą związkową", a przeciwko winnym wnosili oskarżenia.(SI RKW Małopolska IO) Apel do młodzieży RKW Małopolska z I6.05(fragm.):"W środowisku akademickim pojawili się ludzie propagujący wstępowanie do organizacji zbrojnej p.n.Związek Polski Walczącej"Wolność-Demokracja-Niepodległość".Fakt ten zbiega się w czasie z przeciekami z SB o rozpoczęciu realizacji akcji"Świerszczyk",polegającej na próbie stworzenia wśród młodzieży organizacji terrorystycznej.Przestrzegamy Was przed tego typu inicjatywami.Ogólnopolska organizacja zbrojna,podobnie jak walki uliczne,potrzebna jest wyłącznie SB i propagandzie dla trzymania w szachu i strachu ludzi służących władzy oraz dla eliminowania najaktywniejszych jednostek ze środowisk młodzieżowych.(...)Piszcie,dyskutujcie,kolportujcie,róbcie plakaty,malujcie hasła i kotwice,nagrywajcie kasety,fotografujcie,rozpracowujcie konfidentów we własnym środowisku,róbcie psikusy Rajcy,Czerny-Stefańskiej,czy innym kolaborantom,organizujcie w prywatnych mieszkaniach tajne nauczanie i imprezy artystyczne,ale zapomnijcie o organizacji zbrojnej,a nawet weźcie pod obserwację jej organizatorów(... (SI RKW Małopolska IO).Warszawa.Zbigniew Bujak"Wobec prowokowania przez władze czynnego oporu ze strony społeczeństwa "Podstawową zasadą"S"było i jest stosowanie środków pokojowych(...)Jesteśmy przeciwnikami wszelkiej przemocy,starć ulicznych,bojówek,aktów terroru,organizacji zbrojnych i nie przyjmujemy za nie odpowiedzialności.Polityka terroru,zapoczątkowana przez władze I3.I2 jest prowadzona do chwili obecnej.(...)Cel takiego postępowania może być tylko jeden:akty zbrojnego odwetu ze strony społeczeństwa posłużą jako pretekst do ostatecznej rozprawy z wszelkimi niezależnymi ośrodkami.(...)Ta sytuacja wymaga od nas wszystkich najwyższej rozwagi i mądrości politycznej.Na wszystko to możemy i musimy odpowiedzieć NIE.Taka polityka musi obrócić się przeciw tym,którzy ją uprawiają,na nich też musi spaść odpowiedzialność za jej następstwa."(Inf.Sol.54).Zakopane.Lokal"S" władze przekazały dla WPHW.Lublin.W połowie czerwca zawiązał się w Lublinie Regionalny Komitet Koordynacyjny,robotnicza reprezentacja załóg większości przemysłowych zakł.pracy przy Tymczasowym ZR Śr.Wsch PISMA.W-wa:Głosy,Spójnia(FSO) Odmowa(mies.wyd.nakładem TW),Stan Ducha(młodz.dod.literacki do"Manifestacji Gliwickiej"),Opornik(Zabrze,Strzelce Op.,Gliwice),Dziś i Pojutrze(Dolny Śląsk),U Nas("S"Polar-Wrocław),Pismo NSZZ"S"Reg.Płd.Wsch.w Przemyślu,Tygodnik BJ MRK Rzeszów. UCZELNIE.Lublin.I5.05 członkowie NZS z 4 uczelni (AM,KUL,Polit.Lub.,UMCS)powołali Międzyuczelniany Komitet Oporu NZS z zadaniami:informacji,organizowania samopomocy,koordynacji protestów.MKO pełni rolę niestatutowej,tymczasowej władzy NZS.KUL.Przew.WKO wojewoda lubelski Tadeusz Wilk zażądał od władz KUL relegowania stud.zatrzymanych przez MO 3-6.05.Rektor ks.M.Krąpiec odmówił. UMCS.4.06 senat podjął uchwałę krytykującą odwołanie prof.Baszyńskiego z funkcji rektora.Mianowany rektorem prof.Szymański próbował storpedować tę uchwałę,a prof.Cackowski-"wyważyć":ubolewanie z powodu dymisji Baszyńskiego połączyć z poparciem dla Szymańskiego i wyrażeniem zaufania ministerstwu,w końcu jednak jedynie płk Misztal,szef Studium Wojskowego głosował przeciw.W odwecie min.zakazało rektorowi zwoływać senat do końca września. "Weryfikacja"na UMCS:od I6.06 komisje 4 wydz.zakończyły działalność bez"ofiar".Jedynie komisja Instytutu Filozofii i Socjologii(miedzyuczelnianego na prawach wydziału)gorliwie zgłosiła 8(IO% kadry)wniosków personalnych.Służalczość tę wykazali(nie pierwszy raz)prof.Cackowski i doc. Czarnecki i Dziemidok.W-wa.Nie zgodzili się na weryfikację dziekani UW:doc.H.Swida(resocjalizacja),doc.J.Grzelak(psychologia),prof.Woronowicz(fizyka),prof.Woźniakowski(matematyka)Protest do min.złożyło 8 Rad Wydz.(Inf.Sol.54).Obecnie na UW trwa weryfikacja kadry. GORLIWI.Jerzy Kunce,W-wa,ul. Grzybowska I6/22(z-d Doświadczalny Organizacji Przedsiębiorstw)sporządził listę osób strajkujących I3.05,co doprowadziło do rozwiązania przedsiębiorstwa.Białystok.Prac.filii UW dr Z.Herba(I sekr.KU PZPR),dr J.Grzywkin(sekr.POP wydz. humanistycznego),prof.J.Niemiec(nowy prorektor ds.filii),dr J.Dębowski(nauki polityczne)-uciekają się do kłamstw,prowokacji,aby udowodnić,że filia jest ośrodkiem"działalności antysocjalistycznej".

OBOZY I WIĘZIENIA

Uherce.Bezterminowy strajk głodowy rozpoczęli Andrzej Grzybowski(I5.05)i Zdzisław Bernaczek(I8.05).Głodówkę zakończą po uchyleniu decyzji o internowaniu.23.05 przewieziono ich do szpitala w Lesku.(Inf.Sol.55)29 i 30.04 zwolniono z pawilonu III 30 internowanych(w tym związkowców tylko I2,kryminalistów-24).Załęże.II.05 rewizje cel(skradziono radio i 2 tys zł).Internowani rozmontowali większość zamków i zasuw. Następnego dnia oddział obstawiła służba więzienna(pałki,tarcze)i oddziały ROMO.Zaostrzono regulamin.Wierzchowo.9-I3.05 do obozu przybyło 6I internowanych,w tym I8 osób za"pasożytniczy tryb życia".(BI KOS Szczecin,27.05).Białołęka.Od I4.06 protestacyjna głodówka chorych(ok.20 osób),żądają przewiezienia do szpitala. Boże Ciało.Internowani przygotowali 4 ołtarze,które zamierzali ustawić przed barakami,na tzw.spacerniaku.Nowy komendant kpt.Ołdak sprzeciwił się temu,zezwalając jedynie na ołtarze w korytarzach.Zawierały one symbole narodowe,"S"i Polski Walczącej.Następnego dnia w godz.rannych 2 internowani Kubin i Luśnia,zostali zawiadomieni,że zostają wywiezieni z Białołęki.Na pytanie dokąd,odpowiedziano im,że wychodzą na wolność.Gdy okazało się,że za bramą zmieniono im status z internowanych na aresztowanych i wywieziono na Mokotów,oba baraki zaczęły protestować(akustycznie).Władze więzienne zareagowały na to ogłoszeniem alarmu i wezwaniem jednostek ZOMO,które pozostały także poza bramą więzienia.Natomiast miejscowa służba więzienna,w kaskach i z pałkami wkroczyła do cel aby dokonać tam(drugiego w tyg.)przeszukania.Ponieważ internowani nie wychodzili dobrowolnie wyprowadzono ich siłą.Kilku uderzono pałami.Część wyprowadzono do świetlicy,gdzie ich rozbierano siłą i fotografowano.6 prac.sł.więziennej odmówiło wykonania tego polecenia.Poturbowanych i pobitych obejrzał miejscowy lekarz nie stwierdzając poważniejszych obrażeń.I2.06 widzenia z rodzinami odbywały się normalnie.O północy z I2/I3 powtórzenie demonstracji akustycznej i odśpiewanie hymnu narodowego i innych pieśni.Nie było za to represji. Adam Michnik przeniesiony został do IV pawilonu,gdzie przebywa Komisja Krajowa. WIĘZIENIA.Goleniów. Przebywało kilku poborowych za odmowę odbycia służby wojskowej.Ok.30.05 przewieziono ich do więzienia wojskowego w Płotach. Racibórz.List Mieczysława Gila(przew.KZ w Hil):"... Byliśmy solidarni przez I6 miesięcy.Dziś gdy przywódcy Związku są internowani bądź więzieni,kontynuacja wspólnej sprawy spada na Was.(...)Wasze dowody więzi z nami zapewniają mnie,że racja jest po naszej stronie,a hasło SOLIDARNOŚĆ DZIŚ-SUKCES JUTRO nadal jest aktualne.(Hutnik 7).Załęże.Mieczysław Rokitowski z Przemyśla zmarł 3.04 w areszcie śledczym zakatowany podczas przesłuchania.Aresztowano go 23.03 pod zarzutem rozpowszechniania wyd.związkowych.W akcie zgonu podpisanym przez kier.ambulatorium aresztu śledczego dr med.J.Orłowskiego jako przyczynę zgonu podano guz mózgu i zaburzenia psychiczne.(SI RKW Małopolska IO).

Szef obsławy Narożniaka w randzie porucznika za brak czujności zdegradowany do sierżanta.

[illegible] Wrocławiu, Gdańsku i Krakowie miały miejsce [illegible] ataku ZOMO na ludzi wychodzących z mszy. [illegible] Po zamówionej przez RKW Małopolska mszy św. [illegible] w Bieńczycach (godz. 17), ludzie poszli w stronę [illegible] Mochnackiego. Zostali zaatakowani przez ZOMO (gazy, armatki wodne), odpowiedzieli kamieniami. Zomowcy, których było [illegible] mało, nie mogli sobie poradzić, gdyż tłum rozproszył się, a [illegible] teren nie sprzyjał frontalnym atakom i pałowaniu. Walki objęły prawie cały teren Nowej Huty (z budową barykady z pojemników na śmieci). O 19.00 po drugiej mszy (już [illegible]) znów ZOMO zaatakowało wychodzących z kościoła ludzi (wiele osób starszych). Część schroniła się w kościele, do którego wnętrza lała wodę armatka wodna. Walki skupiły się na terenie wokół kościoła (trwały do nocy). Również na Rynku Głównym i w Mogile ZOMO atakowało wychodzących z mszy ludzi. W Kielcach przed 13.06 wezwano do złożenia kwiatów przy obeliskach "S", w Olsztynie wezwano do 1-min strajku i do zatrzymania ruchu (nie mamy wiad. czy te akcje się odbyły).

13.06 tu radio solidarność

Dziewiątą audycję nadano na częstotliwości 66 i 70,1 MHz. Odczytano dwa dokumenty RKW Mazowsze z 8.06 - podziękowanie dla twórców kultury i nauki oraz apel do żołnierzy. Radio przedstawiło następnie własne stanowisko ws. oświadczenia RKW Małopolska, przestrzegającego przed możliwością utworzenia przez SB organizacji terrorystycznej wśród młodzieży. Zdaniem radia "S" zbyt często, w sposób nieprzemyślany używa się słowa "prowokacja". Może to doprowadzić do stanu totalnej podejrzliwości, gdy "sąsiad, kolega z pracy, przechodzień z ulicy i w tramwaju może być szpiclem". Wzajemna nieufność, podejrzliwość i dezinformacja powodująca rozpad więzi społecznych jest stanem, do którego dąży władza. Dlatego Radio "S" wzywa do odpowiedzialności za słowo". W części informacyjnej podano m.in. wiad. o pierwszej audycji radia w Gdańsku, śmierci M. Rokitowskiego, zakończeniu głodówki przez J. Rulewskiego oraz odbiciu J. Narożniaka. Po przeglądzie prasy związkowej ("Wojenny BI Ursus-Huta-FSO", "Wola") zakończono audycję komentarzem do piłkarskich mistrzostw świata: "Liczymy, jak wszyscy, że polska drużyna odniesie na nich wiele sukcesów. Mamy jednak nadzieję, że nasi piłkarze będą pamiętali, że stanowią reprezentację narodową i będą reprezentowali na boiskach Hiszpanii polskie społeczeństwo, a nie polskie władze. (...) Na pewno na boisku, na konferencjach prasowych, może nawet na podium zwycięzców polscy sportowcy znajdą sposób, by zademonstrować swoją solidarność z niewolonym przez władzę narodem. (...) Piłkarskie mistrzostwa świata (...) będą też stanowiły sprawdzian godności polskich sportowców i polskich kibiców."

wywiad z romaszewskim (Tyg. Maz. nr 16, fragm.)

"... Z.R. (...) Musimy zdać sobie sprawę, że jedynie pełna determinacja społeczeństwa i ograniczone żądania rewindykacyjne mogą skłonić władzę do kompromisu. Zdecyduje się ona tylko na ustępstwa, które nie będą stanowić dla niej bezpośredniego zagrożenia, ale tym samym nie rozwiążą wszystkich problemów społeczno-politycznych kraju. (...) możliwe jest coś w rodzaju "słabego porozumienia", które pozwoli na jakie takie współistnienie społeczeństwa z władzą. (...) Porozumienie powinno spełniać trzy warunki: 1. Uwolnienie internowanych, amnestia dla skazanych, akt abolicyjny obejmujący naruszenia prawa wojennego - to jest warunek podstawowy. 2. Rekonstrukcja Związku - pozostać musi on niezależny i samorządny. Można by dyskutować o programie a nawet o statucie "Solidarności", ale zmienić je może tylko Krajowy Zjazd. Sądzę zresztą, że Zjazd wykazałby się w tym względzie realizmem. 3. Konieczne byłoby włączenie do warunków porozumienia pewnych postulatów ekonomicznych. Przede wszystkim programu walki z bezrobociem. (...) Red. Co należy zrobić, żeby zmusić władze do porozumienia? Z.R. Rozpocząć przygotowania do strajku powszechnego. Mamy na to niewiele czasu. Strajk powinien rozpocząć się jesienią tego roku, przed rozmowami Breżniew-Reagan. Ich perspektywa będzie powstrzymywać ZSRR przed zastosowaniem drastycznych kroków. Strajk postawi sprawę Polski w centrum zainteresowania międzynarodowego. Powinien to być ogólnopolski strajk powszechny z czynną obroną zakładów pracy. W Warszawie strajk okupacyjny podjęłoby 20-30 dużych zakładów pracy, pozostałe - strajk absencyjny, wspomagający. Poza tym demonstracje i pochody odciągające część sił. (...) Trudno w tej chwili organizować krótkie strajki - ludzie mówią, że ryzykują wyrzucenie z pracy za 15 minut, że to nic nie daje. Są jednak zdecydowani podjąć znacznie większe ryzyko, wiedząc, że "bój to będzie ich ostatni". (...) Red. W jaki sposób miałoby dojść do porozumienia? Z.R. Są dwie możliwości. Pierwsza - władza, zdając sobie sprawę, że grozi kataklizm, zdecyduje się na porozumienie zanim dojdzie do strajku. Druga - strajk wybucha, przez 2-3 dni nie udaje się go złamać, dokonuje się przewrót pałacowy, nowa ekipa mówi, że poprzednicy oderwali się od mas, godzi się na ustępstwa. Red. A gdyby jesienią nie doszło do strajku generalnego? Z.R. Jeśli stan wojenny będzie się przedłużał, w podziemiu zaczną się tworzyć organizacje paramilitarne. Tylko na krótką metę można działać żywiołowo. Jeśli powiemy sobie: strajk będzie za trzy lata, to musi powstać Państwo Podziemne. (...) Odkładanie strajku generalnego wiąże się poza tym z ryzykiem terroru. (...) Red. Czy nie boisz się odpowiedzialności za taką decyzję? Z.R. Odpowiedzialność przyjąłem na siebie wraz z mandatem do władz krajowych i regionalnych. Jestem odpowiedzialny nie tylko za taką czy inną decyzję, ale i za niepodjęcie decyzji. (...)"

DOKUMENTY RKW MAZOWSZE

Do twórców nauki i kultury

Regionalny Komitet Wykonawczy Region Mazowsze wyraża serdeczne podziękowanie i głęboki szacunek tym twórcom kultury, artystom scen i ekranów, uczonym, pisarzom, dziennikarzom, plastykom, muzykom - za ich piękną postawę w tych ponurych miesiącach wojny narzuconej narodowi przez rząd naszego własnego państwa. Odmawiając współpracy w. Wroną dajecie dowód solidarności z walczącymi ludźmi pracy i chronicie polską kulturę przed upodleniem, godni jej najlepszych tradycji. Dziękujemy Wam, Przyjaciele.

Do Żołnierzy

Żołnierzu. Kiedy jedziesz do domu na przepustkę nie zamykaj oczu na to, co się dzieje w Polsce. Pytaj ludzi, rozmawiaj z nimi. Jeśli będą się bali z Tobą mówić, zastanów się dlaczego. W rodzinie, wśród przyjaciół szukaj kontaktu z "Solidarnością". Pamiętaj. Polittrucy karmią cię kłamstwem. Szukaj prawdy. [illegible] 8.06.

[illegible] na spotkaniu autorskim w Wałbrzychu [illegible] aktorzy nie będą występowali w TV, bo to [illegible] ludzi [illegible] i jest to swoisty strajk aktorów [illegible] Wnia "W-wskiego Odr. Inf. Part.)

kartki z fso (1)

Spowodowane wojną zahamowanie produkcji daje się odczuć od 13.12. Obecnie fabryka wykorzystuje zaledwie 30-40% swojej mocy. To zaś, co opuszcza jej mury z rzadka tylko odpowiada normom. Symbolicznym już tego przykładem może być kontrakt z Finlandią, podpisany na 50 tys. Polonezów. Przedstawiciele fińskich firm po 3 mies. pobycie w zakładzie wybrali "aż" 6 sztuk odpowiadających kontraktowym normom. Ich wartość nie była jednak w stanie pokryć nawet kosztów pobytu w Polsce delegacji fińskiej, która kontrakt zerwała. Natomiast "tylko" zmieniony został kontrakt z ZSRR. Sowieccy przedstawiciele zrezygnowawszy z zamówionych 50 tys Polonezów podpisali bowiem z FSO kontrakt na 50 tys Fiatów 125 - czyli na całoroczną ich produkcję. "Braterska pomoc" kosztowała więc będzie FSO utratę dolarowych rynków zachodnich. Działalność, równie dwuznaczną co fabryka, prowadzą także jej komisje socjalne. Zbojkotowane w wyborach przez niektóre zakłady FSO, narzucone pozostałym - składają się jedynie z przedstawicieli PZPR, SZMP oraz skompromitowanych działaczy starych związków zawodowych. Wartość ich akcji najlepiej zaś oddaje historia 40 kompletów mebli zamówionych dla fabryki. Na 20 z nich, jeszcze przed wywieszeniem listy, położył łapę dyr. Bielecki. Po sporządzeniu listy chętnych na połowę (z pozostałych 20) łapę położyły komisje, a resztę (10) "rozdzielono" między osoby zaprzyjaźnione. W ramach normalizacji i "przełamywania" braku zaufania zatrudniono ponadto w FSO, po 6-7 na 1200 osób, tajniaków. Mimo to, już od dłuższego czasu, fabrykę pokrywają regularnie stemplowane lub plakatowe hasła prosolidarnościowe. Pojawiają się one w mniej lub bardziej prawdopodobnych miejscach w niemal wszystkich zakładach fabryki. "Solidarnościowa kotwica" pokazała się nawet na podwoziach Poloneza. Zanim dyrekcja zdążyła zareagować duża ich liczba przeszła przez całą taśmę. Ostemplowywane są także "drogi", którymi chadzają oficjalne delegacje, jak np. chińska czy rządowa z v-premierem Madejem na czele. Praktykowane jest ponadto plucie na widok donosicieli, zaś najbardziej znienawidzeni dorabiają się akcji indywidualnych. Np. były związkowiec, a obecnie donosiciel Olichwier (szef prod. na spawalni) został uwieczniony na ulotce: "Uwaga zły pies - Olichwier". Akcje skierowane przeciwko donosicielom odnoszą przy tym nadspodziewane efekty. Np. były sekretarz POP Kulikowski, ze strachu zaczął już nosić przy sobie broń. Za każdym razem dyrekcja, oczywiście, stara się nie pozostać dłużna. Po strajku 13.05 kierownikom wydz. przedstawiono zdjęcia manifestacji przed budynkiem dyrekcji. Mimo namów żaden z nich nie rozpoznał jednak wśród demonstrujących swoich pracowników. Po 13 maja, ze swej strony, Związek zapewnił prace niemal wszystkim wyrzuconym z FSO robotnikom. Rodzinom aresztowanych i internowanych wyznaczono stałe pensje zbliżone do dotychczasowych poborów.

Korespondent Wojenny

NOTATKI Z PODRÓŻY
świdnik

Z Lublina do Świdnika jedzie się krótko, kilkanaście minut autobusem, ale jest to podróż do zupełnie innego świata; jakby z Paryża do Moskwy. Lublinianie są ciągle podekscytowani pięciodniowymi zamieszkami na początku maja, które minęły bez śladu i nastrój panuje dobry - tymczasem na Świdniku zaciskają się kleszcze terroru. Po ulicach gęsto spacerują czwórki milicjantów, roi się od donosicieli i prowokatorów. Ludzie są nieufni, podejrzliwi, aby zyskać jakieś informacje trzeba mocnej rekomendacji kogoś miejscowego. Bo też bezpieka zdobywa się na sporą pomysłowość: oto do aktywisty związkowego przychodzi nieznajomy i wręcza mu paczkę "pomoc żywnościowa z kościoła". Obdarowany otwiera ją i znajduje grube pliki ulotek. Bez namysłu biegnie do sąsiada, wrzucają je do wanny i palą. Kilka minut później do mieszkania działacza wpada SB - rewizja. Ksiądz miejscowej parafii otwarcie stwierdza, że "codziennie przysyłają mi na plebanię kilku szpiegów". Samotna kobieta - działaczka związku - nagle staje się obiektem adoracji, młody mężczyzna deklaruje miłość, przynosi kwiaty, ujawnia w rozmowach daleko idącą niezależność poglądów - tylko "nie zgadza się zawód i miejsce pracy". Świdnik jest miastem niewielkim, 30-tysięcznym, jest to sypialnia zakładów, prawie że wydział, ludzie znają się dostatecznie, aby zauważać podejrzanych spacerowiczów kręcących się wokół domów. Koncepcja budowania takich miast przyfabrycznych, rodem z czasów stalinowskich, teraz się mści. Załoga WSK wspólnie pracująca i mieszkająca, jest wyjątkowo solidarna (ma tu również znaczenie zupełny brak chłopo-robotników) i przepływ informacji nie nastręcza trudności. Tutaj zaczęły się, przejęte potem przez Lublin, Ursus, Pruszków sławne "dzienniki", czyli spacery w porze nadawania DTV. "Wychodzili wszyscy, całe 30 tysięcy, w domu zostawali tylko chorzy. Na ulicach był taki tłum, że nie udało się przejść na drugą stronę". Kiedy po tygodniu władza ustaliła godzinę policyjną na 7 wieczór, zaczęli spacerować między 4 a 5 po południu. Tydzień później zjawiło się ZOMO... W Świdniku na każdego 13-go "coś było", ludzie mają bowiem poczucie specjalnej odpowiedzialności: od ich strajku w lipcu 1980 r. zaczęła się lawina, która przecież idzie do dziś. Toteż nie było specjalnych wątpliwości, że 13 maja strajk odbędzie się, jak zaplanowano. Dyrekcja - ppłk Zeh w asyście sekretarza partii Ciebienia (poprzedni dyrektor J. Czogała strajkował razem z załogą 13 grudnia) rozwijali akcję propagandowo-zastraszającą. Sami niezbyt wierzyli chyba w jej wyniki, bo już od niedzieli 9.05 służby administracyjne zaczęły przygotowywać się do zwalniania ludzi. W czwartek, punktualnie o 12 zakład stanął w całości - pozostawiono tylko urządzenia pracujące w ruchu ciągłym, jak np. lakiernie. Przedstawiciele dyrekcji podchodzili do ludzi i pytali czemu strajkują, czy to manifestacja, czemu to ma służyć itd. Ludzie nie odpowiadali, ale i nie przerywali strajku. Jeszcze tego samego dnia zaczęły się represje. Ich obraz na dzień dzisiejszy: 10 osób internowanych (co daje ogólną sumę 23 internowanych od grudnia, 3 osoby zostały skazane przez sądy, 3 osoby ukrywają się) oraz ok. 300 osób wyrzuconych z pracy. W trybie natychmiastowym wyrzucono 209 osób, w stosunku do innych użyto wypowiedzenia z trybem dwutygodniowym, miesięcznym itd. Dużo większej ilości osób zagrożono wyrzuceniem z pracy przy następnym strajku. W odpowiedzi załoga WSK zorganizowała dwa 15-minutowe strajki protestacyjne. Represje i wyrzucanie z pracy trwają w dalszym ciągu. Uważa się dosyć powszechnie, że dyrekcja użyła strajku jako pretekstu i zwalnia ludzi aby w ogóle zmniejszyć zatrudnienie z powodów ekonomicznych. Kary spadają na ludzi w sposób przypadkowy, tj. nie ma specjalnego związku między postawą ludzi i ich aktywnością, a wyrzuceniem. [illegible] wśród [illegible] również pewnej ilości pracowników niesolidnych, pijaków itp. Sytuacja wyrzuconych w takim mieście jak Świdnik jest bardzo ciężka - zwłaszcza po ostatnich zwolnieniach szansa znalezienia pracy jest nikła. Zwolnionych nie mogą przyjmować również zakłady niezmilitaryzowane. Społecz-

ność Świdnika robi w tej sytuacji co może i pod tym wzglę-
dem może chyba być przykładem dla reszty kraju. Załoga opoda-
tkowuje się na bezrobotnych, rodziny internowanych i areszto-
wanych otoczone są staranną opieką. Dobrze i szybko działa
system rozdziału darów zagranicznych. Pomagają jak mogą rze-
mieślnicy, zatrudniając ludzi na zasadzie rotacji: kilka tygo-
dni jeden, później następny. Trzeba jednak pamiętać, że potrze-
by sięgają już wysokich sum: utrzymywanie 300 bezrobotnych
kosztuje związek ok. 2 mln miesięcznie, wielu zwolnionych by-
ło w wieku przedemerytalnym, miało kilkudziesięcioletni staż.
To są wymierne koszty strajku. Dochodzą niewymierne, związane
z eskalacją terroru bezpieki. Ludzie wzywani są na przesłu-
chania("Widziano pana z osobą podejrzaną","Był pan na liś-
cie, którą posiadał zatrzymany, jak mamy to rozumieć"), dokony-
wane są przeszukania szafek i biurek, żąda się-szczególnie
od pracowników nadzoru technicznego deklaracji o wystąpie-
niu z"Solidarności"... Ta ostatnia akcja staje się coraz ba-
rdziej dolegliwa, początkowo udawało się wykręcić oświadcze-
niami typu:"Jeżeli NSZZ"Solidarność"po wznowieniu działalno-
ści będzie szkodzić interesom PRL-wypisze się z niego", póź-
niej jednak domagano się nowych, bardziej jednoznacznych dek-
laracji. Ludzie nie wiedzą co robić: odmowa oznacza automaty-
cznie utratę stanowiska, z kolei wiedzą, że podpisując spowo-
dują rozwiązanie zakładowej"S"pod pretekstem braku członków
(w Związku jest 97% załogi). Oczekują, że władze Związku pod-
powiedzą im jakąś formułę pisma lub inne rozwiązanie.
"Ponosimy ofiary"-mówią o represjach. Ale uważają, że 15-mi-
nutowy strajk był potrzebny, pokazał siłę i istnienie Związ-
ku na zewnątrz. Jeżeli trzeba będzie, zrobią następny. Jedno-
cześnie daje się wyczuć nadzieję, że zostanie wymyślony ja-
kiś sposób, aby uchronić ich przed następnymi represjami, że
strajk będzie miał już inny charakter, nie tylko symboliczny
że przybliży jakąś perspektywę zakończenia obecnego koszma-
ru, wskaże jakąś drogę, jakieś wyjście... Na razie w społecz-
ności świdnickiej pojawiają się ludzie coraz bardziej zde-
terminowani,"gotowi na wszystko"-to ci, których dotknęły re-
presje-oraz(na razie nieliczni) ludzie ogarnięci strachem i
rezygnacją. Współczuje się im, ale mało kto podziela ich pog-
lądy, że trzeba"dać spokój"."Jak teraz skapitulujemy, to już
będzie koniec z nami na zawsze."Wierzą mocno, że centralne
władze Związku wezwą niedługo do ogólnokrajowego, beztermino-
wego, powszechnego strajku generalnego. I że jeżeli nie zupeł-
nie wszystko, to dużo da się wygrać,"przynajmniej, żeby czło-
wiek przestał wreszcie być niewolnikiem we własnym kraju".
Wielkie nadzieje wzbudził w nich niedawno emitowany przez
TV program z grupą działaczy"S"ze Słupska. Program, który w za-
łożeniu chyba-miał ludzi przygnębić i upokorzyć, ucieszył
ich, bo mimo wszystko była tam mowa o"wskrzeszeniu Związku".
Na razie robią co mogą. Konspirują coraz wytrawniej, rosną
nakłady biuletynów i ulotek, umiejętnie"rozpracowują"kapu-
siów i agentów bezpieki. Druga strona sięga do coraz brutal-
niejszych i prymitywniejszych metod. Np. nieznajomy nikomu mę-
żczyzna głośno i ordynarnie lży w autobusie pracownicę WSK.
"Odprowadza"ją tak do pracy przez kilka dni, wreszcie kobie-
ta nie wytrzymuje i daje mu w twarz. Godzinę później odebra-
no jej przepustkę za"napaść na funkcjonariusza ORMO". (n)

lublin

Dla Lublina"zaczęło się wszystko"3 maja. Pierwszomajowa de-
monstracja wypadła blado, ale odbyła się bez przeszkód, 3-go
po mszy w Katedrze tłum wyruszył w kierunku pl. Litewskiego,
aby złożyć kwiaty pod pomnikiem Konstytucji 3 Maja. Pomnik
wyciągnęło z zupełnego zapomnienia SD, które dało też na
mszę i zorganizowało wielką uroczystość. W tym roku msza mia-
ła być"Za robotników", kościół złagodził to na"Za porozumie-
nia społeczne". Tłum szedł w nastroju dosyć spokojowym, wyst-
rzegano się zbyt dosadnych haseł. Po drodze na plac natrafio-
no na szpaler wojska. Po chwili kłopotliwego milczenia rozle-
gły się okrzyki"Wojsko z ludem."Zaczęto żołnierzom wręczać
kwiaty, odśpiewano"Rotę". Żołnierze zasalutowali, rozstąpili
się. ZOMO zjawiło się na placu dosyć późno, ok. 9 wieczór, i
niezwłocznie przystąpiło do pałowania. Po raz pierwszy mias-
to, nie tylko załogi zakładów, zobaczyło"rycerzy"w akcji."Zomo-
wcy rzucali się szczególnie na młodzież, osoby starsze, kobie-
ty. Czwartego po południu na placu Litewskim znów zaczął gro-
madzić się tłumek. Tym razem ZOMO było w pogotowiu. Szły w
ruch pały, gaz. Ludzi wpędzano do autobusów, wieziono na komen-
dę, bito, rano dowożono do kolegium, które taśmowo wlepiało po
3-5 tys zł grzywny. Zamieszki powtarzały się regularnie do
piątku. Za każdym razem punktem wyjścia była msza w Katedrze
jednak w czasie kazań starannie unikano tematów wiążących
się z bieżącymi emocjami wiernych.
Pierwszy duszpasterz lublinian, biskup Pylak, odmówił powo-
łania oficjalnego komitetu pomocy aresztowanym i internowa-
nym argumentując, że osoby pracujące społecznie w takim komi-
tecie zostałyby aresztowane, jak stało się np. w Łodzi. W ten
sposób w Lublinie komitet działa, ale nieoficjalnie i mniej
sprawnie niż należałoby oczekiwać. Kościół zajmuje się roz-
działem pomocy-ze szczególnym uznaniem lublinianie mówią o
działalności ks.............i występuje z interwencjami
do władz, ale dominuje opinia, że robi to niechętnie. Część ro-
zmówców wiąże to z osobowością i wrodzoną ostrożnością bp
Pylaka, inni wskazują, że jego sytuacja, jak w ogóle Kościoła
obecnie, jest niełatwa. W Lublinie buduje się np. 5 nowych koś-
ciołów i zbytnie zaostrzenie stosunków z władzami mogłoby
budowom wiele zaszkodzić... Na dole, w parafiach, też pod
względem angażowania się w sprawy pomocy wygląda różnie, ale
raczej lepiej niż gorzej.
W UMCS zmieniono rektora Baszyńskiego na Szymańskiego, któ-
ry uchodzi za postać bezbarwną i niczym się dotąd nie wyróż-
niającą. Wojskowi wielokrotnie grozili, że uniwersytet zamkną
"o ile nie będzie spokoju", obecnie wygląda na to, że nowy re-
ktor przeprowadzi czystkę, szczególnie wśród młodszych prac.
naukowych. Po demonstracjach ulicznych zawieszono grupę ok.
50 studentów, czyniąc z nich rodzaj"zakładników"; rektor Ba-
szyński otworzył im szybko drogę składania odwołań, ale nie
zdążył wszystkich przywrócić w prawach studentów.
Powszechnie oczekuje się czystki wśród nauczycieli szkół
średnich, jako zemsty za zbiegłoroczne strajki szkolne, wiele
namiętności wywołuje wciąż sprawa internowanego nauczyciela
LO Zamojskiego, p. Łupiny; uczniowie domagający się jego uwol-
nienia brali udział w demonstracjach na pl. Litewskim, składa-
no kwiaty przed klasą, w której uczył. Dyrektor liceum prze-
szedł na emeryturę, nowy dyrektor jest bojkotowany przez
część nauczycieli i uczniów.
Sytuacja wśród aktorów jest trudna, dyr. Teatru im. Osterwy,
Ignacy Gogolewski ma wielkie zapały do kolaboracji, co rzutu-
je na klimat w zespole. Czworo aktorów opracowało jednak wie-
czór poezji religijnej i występowało z nim w kościołach.
[illegible] lubelskich dziennikarzy nie zweryfikowano 20 osób, wy-
padki odejścia z zawodu z własnej woli były zupełnie jednos-
[illegible]. Dziennikarze pracujący nie mają ochoty pomagać wyrzu-

conym kolegom. Oczekiwali też wyższych zarobków. Spośród daw-
nych członków ZDP tylko 9 nie zapisało się do SD PRL (nowa o-
rganizacja przyjmuje łatwo i wszystkich chętnych, również o-
soby nie wykonujące bezpośrednio zawodu dziennikarskiego;
chodzi o wykazanie się możliwie najwyższą liczbą członków).
W Lublinie pojawiła się nowa zupełnie, interesująca inicja-
tywa pod nazwą"Solidarność Rodzin"; chodzi o grupowanie się
kilku rodzin z różnych grup społecznych(chłopska, rzemieśl-
nicza, inteligencka, mająca oparcie za granicą itd.) w celu sa-
mopomocy. Możliwości są duże, od pomocy w pracy na roli, przez
udzielanie porad prawnych, napraw, pomaganie w zorganizowaniu
wakacji, stancji dla młodzieży, przez samokształcenie aż do
zakładania jednostek drobnej spółdzielczości. Na razie rzecz
się rozkręca, ale początki są obiecujące.
Konspiracja w wielkim mieście siłą rzeczy ma odmienny cha-
rakter niż w jednolicie robotniczym Świdniku. Coraz częściej
słyszy się pojęcie"Ruch Oporu"pojmowany szerzej niż tylko
"Solidarność"lub jakikolwiek związek zawodowy. Ruch ten sta-
wia sobie cele polityczne dalekosiężne-finlandyzacja Polski
("Jeżeli trzeba to dobre stosunki z ZSRR, ale już bez komuni-
stów wewnątrz kraju"); metody działania mają być elastyczne,
dostosowane do zmiennej sytuacji, od akcji plakatowej do czy-
nności zbrojnych. Przedstawiciele tego ruchu uważają, że"mi-
nął już czas akcji symbolicznych", że jeżeli nie pójdzie się
teraz naprzód, wszystko przepadnie. Na najbliższy czas propo-
nują zorganizowanie wielkiej, kilkumilionowej pielgrzymki na
Jasną Górę."A właściwie byłaby to krucjata". (n)

TOŻSAMOŚĆ

Strajk 13.05 był próbą. Jeszcze nie generalną, ale równie
istotną, bo pierwszą w stanie wojennym. Można go przy tym pot-
raktować jako sobie zadane pytanie: ilu nas jest? Odpowiedź
wypadłaby wówczas nad wyraz dobrze. Jest nas wielu. Bardzo
wielu. Zgoła jednak inaczej rzecz miałaby się, gdyby pytanie
brzmiało: jacy jesteśmy? Odważni czy tchórzliwi? Zdyscyplinowa-
ni czy nie? Gotowi do ostatecznego uderzenia, czy raczej odw-
rotnie-jeszcze nie gotowi? Na te pytania strajk z 13 odpowie-
dzi nie dał i-sądzę-dać nie mógł. Być może zaważyła tu, prze-
de wszystkim, mało przejrzysta koncepcja demonstracji. Rozpi-
sana na 2 głosy (zakładowy i uliczny) każdemu wszak pozosta-
wiała aż nazbyt dużo swobody organizacyjnej. Swobody, która
niekiedy przybierała postać chaosu. Uderzyło to, oczywiście,
głównie w demonstrantów ulicznych. Pozostawieni jedynie so-
bie i własnemu sumieniu, pozbawieni nie tylko konkretnych
przywódców, lecz także i konkretnego miejsca zbiórki zawiśli
jakby w powietrzu. Wprawdzie, teoretycznie, każdy mógł liczyć
na każdego, ale w praktyce-jak wiadomo-"każdy"oznacza"nikt".
Trudno zaś wymagać od zwykłego,"przeciętnego"człowieka, aby
decyzje o demonstracji podejmował w takiej próżni współodpo-
wiedzialności i współistnienia. Choć więc cel i czas akcji
zostały określone-zabrakło formy wystarczająco integrującej,
scalającej ludzkie namiętności.
Podobnie sprawa miała się w zakładach pracy. Zachęcone do
strajku-także zostały pozbawione precyzyjnej jego formuły.
Wprawdzie każdy z KZ-ów mógł ją samodzielnie określić, lecz
właśnie ta dowolność zatarła poczucie jedności. Zakład X wy-
chodząc gremialnie"na trawę"nie miał wszak, bo i mieć nie
mógł, pewności czy kolejka przed WC w zakładzie Y była dowo-
dem strajku, czy też dowodem zatrucia. Ci, którzy demonstracyj-
nie wyłączali maszyny mieli, bo i mieć mogli, pretensje do
tych, którzy jedynie potajemnie włączali syrenę fabryczną da-
lej zawzięcie pracując. I tak, to co miało złączyć stało się
przyczyną żalu. To, co miało wytyczyć granice-zatarło je w e-
fekcie.
Być może nie warto szat nad tym rozdzierać. Strajk z 13 to
przecież zaledwie próba naszych sił. Jednakże brak jednoli-
tej dla wszystkich i precyzyjnie określonej formy protestu
sprawił, że wyłapanie inicjatorów poszczególnych pomysłów
nie było trudne. Łatwiej wszak ukarać gromadę trąbiących w
południe kierowców niż cały ich tłum. Łatwiej odnaleźć przy-
wódców strajku na jednym wydziale niż w całym zakładzie. Łat-
wiej spacyfikować jedną-desperacko nastrojoną fabrykę niż-
cały kraj. Dlatego też, myślę, po upewnieniu się, że jest nas
wielu, powinniśmy upewnić się jeszcze, że jesteśmy jednomyśl-
ni i zdecydowani. Że jesteśmy w stanie przeprowadzić jednoli-
tą w swojej formie akcję protestacyjną, której siłą byłaby
nie tylko masowość, lecz także-tożsamość. (M)

ZAPAMIĘTAJMY...

Coraz więcej szczegółów o wydarzeniach 1, 3 i 13 maja docie-
ra z poszczególnych miast Polski, składając się na obraz po-
tężnego manifestu solidarności naszego społeczeństwa. Ta spo-
ntaniczna, acz zapowiadana w ulotkach i pozareżimowych audyc-
jach akcja, była potrzebna przede wszystkim NAM. Chodziło o
to, abyśmy się upewnili, że"Solidarność"wciąż istnieje, że
trwa nasz opór przeciw bezprawiu stanu wojennego, że nie da-
liśmy się załamać. To było głównym celem, a nie pokazanie na-
szej siły-władzy. Wrona i tak wie, że jest izolowana w społe-
czeństwie i nie pomoże tu ujadanie w"Dzienniku Telewizyjnym"
o coraz większej"normalizacji"i"ulgach stanu wojennego". Na-
sze pierwszomajowe manifestacje, pierwsze od 43 lat w Polsce
autentyczne pochody klasy robotniczej, spełniły swoje zada-
nie. Charakterystyczne-że w każdym mieście przebiegały one
podobnie. Pochód formował się po wyjściu ludzi z kościoła,
przechodził ulicami miasta(tam gdzie dopuściła, nie interwe-
niująca czynnie milicja), składał wiązanki kwiatów lub czcił
minutą ciszy pamięć pomordowanych robotników, po czym ludzie
w spokoju rozchodzili się do domów.
Począwszy jednak od 3 maja(w niektórych miastach przeciąg-
nęło się to do 4,5-go) pojawiły się już elementy ubeckiej
prowokacji. Milicja nie ograniczyła się do blokowania ulic,
by w ten sposób(jak to było 1 maja) kontrolować pochód, lecz
przystąpiła do tzw. rozpraszania tłumu. Pojawiły się oddziały
ZOMO, armatki wodne, zamontowane na gazikach wyrzutnie petard.
Byłem na placu Zamkowym, gdy wybuchły pierwsze pociski z
gazem łzawiącym. Tłum rzucił się do ucieczki w uliczki Stare-
go Miasta. Zostałem dosłownie uniesiony w powietrze i prze-
niesiony kilka metrów. Poczułem strach:"Jeśli upadnę-zadep-
czą". Oczy zaszły łzami, duszący gaz drapał w gardle:"Truci-
zna?" Ale już bardziej doświadczeni zaczęli wołać:"Nie trzeć
oczu. Pozwolić wyciekać łzom. Do kościoła."Tłum biegnący uli-
cą Piwną począł chronić się do Św. Marcina.
Niebawem podbiegli pierwsi Zomowcy z tarczami, w przyłbi-
cach, z długimi pałkami. Nie zdążyli się wrzucić pociski z ga-
zem w uchylone drzwi kościoła. Dopiero po chwili petarda uda-
ła się wyrzucić z powrotem na ulicę. Wrzucano również gazowe
pociski na klatki schodowe. Wraz z grupą ludzi wbiegłem do
jakiegoś mieszkania na [illegible]. Gospodarze zachowywali się
[illegible], zaproponowali nawet kieli-

(cd. na str. 4)

(cd.ze str.3) W mieszkaniu zebrało się ok.40 osób;załzawio-
szek koniaku.W mieszkaniu zebrało się ok.40 osób;załzawio-
nymi oczami spoglądaliśmy przez okna.Przejechała armatka wo-
dna w kierunku Rynku,za chwilę karetka pogotowia,zewsząd do
chodziła kanonada rakietnic i wyrzutni petard.Po chwili uli-
ca opustoszała i wtedy pojawili sie ONI.To bylo bardzo przy-
gnebiające:taka ilość tak młodych ubeków.I tak trudnych do
odróżnienia.To już nie te czasy,kiedy tajniak nosił skórza-
ny lub ortalionowy płaszcz i pilśniowy kapelusz.Kto pamieta
film"Serpico"z Al Pacino w roli głównej?Tak.Ubecja też się
uczy.Dlatego nie propagowałtym,skandowanego w czasie pocho-
du hasła:"Siwak do szkoły".Lepiej niech nie bedą za mądrzy.
A więc uczucie przygnebienia na widok tej młodzieży,która
dała się kupić(i to za jak niską cenę?).Smutny widok.Oto
scena z pobliża Placu Krasińskich.Maszerują zomowcy,bebniąc
pałkami w tarcze-tłum ustępuje przed nimi.W środku 50-metro-
wej przerwy,jaka dzieli obie grupy,młody chłopak z wąsami
a'la Wałęsa trzyma w uniesionych wysoko rękach biało-czerwo-
ny sztandar z napisem:"Solidarność żyje".Podbiega do niego
drugi chłopiec z takimi samymi wąsami i nagle łapie pierw-
szego,wykręca mu ręce.Flaga pada na ziemię.Część tłumu rzu-
ca się na pomoc,ale zomowcy również przyspieszają kroku,
za blisko.odsiecz cofa się.Pałkarze dobiegają do schwytane-
go chłopaka,zaczynają bić go,kopać.Skatowanego wrzucają do
suki... Co go czeka?O tym nie myśli młody tajniak.Umyka pod
osłoną mundurowych,by za chwilę pojawić się w innym miejscu
Starówki,znów wmieszać się w demonstrujacy tłum i znów poma-
gać w katowaniu ludzi.35-letnia spokojna kobieta,matka troj-
ga dzieci,patrząca na tę scenę przez okno,nie wytrzymała:
"Gdybym miała rewolwer,zastrzeliłabym skurwysyna."
Ale oto inny obraz:na bruku leży z połamanym drzewcem fla-
ga"Solidarności",nad którą znęcał się przed chwilą opance -
rzony zomowiec.Podbiega do niej chłopak,podnosi,pieczołowi-
cie wygładza pomięty materiał.Podchodzi drugi chłopak.Poma-
ga?Nie.Wyrywa sztandar.<u>Próbuje</u> go wyrwać,fachowo kopiąc pie-
rwszego po goleniach.Ten jednak,po chwilowym zaskoczeniu od-
powiada silnym ciosem w szczękę,odzyskuje flagę i odbiega w
kierunku Katedry św.Jana,pozostawiając lekko zamroczonego
tajniaka.Dwóch innych rzuca się za nim w pogoń,ale szybko
wracają jak niepyszni.Fachowcy?
I jeszcze jedna scena:dwóch młodych ubeków szarpie 50-let-
nią kobietę.Z grupy ludzi,stojacych w drzwiach kościoła św.
Marcina,wypryskuje młody chłopak,wyrywa kobietę z rąk taj-
niaków i wpycha ją do kościoła.Do dwójki ubeków dołącza je-
szcze trzech-cała piątka wbiega na schody wiodace do świąty-
ni,ale zatrzymuje się,zaskoczona zachowaniem chłopaka,który
odwraca się do nich i spokojnie stoi.Po chwili jeden ze zde-
zorientowanych tajniaczków przyjmuje postawę"karateki",za
nim reszta-z uniesionymi na wysokość twarzy dłońmi posuwają
się naprzód.Ale oto stojący w drzwiach koscioła chłopak rów-
nież przyjmuje postawę karateki.I co sie dzieje?Cała bohate-
rska piątka ubeków momentalnie cofa się o kilka kroków.Tchó-
rzy przed jednym zdecydowanym człowiekiem.My wszyscy,obser-
wujący tę scenę z okna,wybuchamy dzikim wrzaskiem tryumfu.
Zaraz zresztą się uciszamy w obawie przed"wizytą"zomowcow,a-
le od tej chwili boimy się już mniej.Za chwile wychodzimy z
mieszkania pojedyńczo,ciekawi,co dzieje się na Rynku,co
przed Katedrą?
I jeszcze jedna relacja,z przyjęcia imieninowego(Zofii).
Jest na nim R.,facet o którym od dawna mówiło się,że to
"spółdzielnia ucho"(pracował w biurze paszportowym).Ktoś po-
wiedział,że R. jest podobny ubek w ubek do jednego kustosza
z Pałacu Mostowskich.Oczywiście rozmowa na przyjęciu scho-
dzi na aktualne wydarzenia.Ktoś powiada,że 13-go w południe
widział wybiegającą z hotelu Forum grupę modnie ubranych lu-
dzi z plakietkami"Solidarności".
-To byliśmy my-woła R.,mocno już podpity-ostatnio robię ja-
ko prowokator. Zapada kłopotliwe milczenie,ale R.nie zwraca
na to uwagi. -Moje zadanie polega na tym,żeby znaleźć się
wśród najbardziej aktywnych uczestników demonstracji i zdo-
być ich zaufanie.To nie takie trudne.Po prostu na widok u-
mundurowanych kolegów pierwszy zaczynam wrzeszczeć:"Gestapo,
Gestapo."Jak już tłumek jest dobrze rozgrzany podaje sygnał
przez ukryty za pazucha nadajnik i natychmiast podejmuję
próbę bicia rekordu Europy na 100 metrów,bo wiem dobrze,że
jak ZOMO rusza do akcji,to leje kogo popadnie.Bywało,że i
nasi obrywali,mimo,iż mamy swoje oznakowania i hasła.
Żona R.nie przejawia szczególnej troski o zdrowie męża,ba-
rdziej niepokoi ją sprawa ich auta,którym R.jeździ na akcje.
-W takim zamiąchu mogą nam wóz zniszczyć,3-go maja znajome-
mu na MDM-ie zomowiec wrzucił petardę do malucha.Facet do
tej pory(jest robota 3 maja)nie może jeździć,bo co wsią-
dzie,to płacze od ga[...] zewnymi łzami.
-Mnie nic nie wr[...]
-A jak z rakiet[...] wżaduja-to mogą w ogóle spalić samo-
chód.
-Nie pękaj B[...] mieje się R.-Każdy z nas jest ubezpieczo-
ny na pół m[...] Zresztą teraz mam już inne zadania.Ostat-
nio łazimy[...] chach i sprawdzamy każda antenę.
Rozmow[...]dzi na temat Radia Solidarność.
Jak by[...] sprytni-perorzuje R.-to by nadawali audycje o
godz.[...] paśmie zbliżonym do TV.Nie moglibyśmy ich zag-
łusz[...] zakłócając jednocześnie Dziennika.
[...] się godzina milicyjna.Prawie wszyscy goście wy-
[...]-nie.Zostało jeszcze przecież trochę wódki.A poza
[...]a przepustkę.

Sowa z Mokotowa

[...]JEMY o przekazywanie informacji na temat represji,pro-
[...]sów i wszelkich inicjatyw związkowych.

INFORMUJEMY o założeniu FUNDUSZU"Tygodnika Wojennego".Egzem-
plarze naszego pisma są bezpłatne,a środki finansowe na je-
go wydawanie pochodzą wyłącznie z datków naszych Czytelni-
ków.Pieniądze proponujemy przekazywać przez osoby dostarcza-
jące"TW".DZIĘKUJEMY SERDECZNIE naszym OFIARODAWCOM,m.in.(w
tys zł):Miłośnicy Wiosny z Zakopanego-I,I,Tereska-0,2,Zby
szek-I,AMa-I,5,Tomek-0,I,ze Śląska-I,3,Bim Bom-I,Rulbama-
0,5,MiK Kowalscy-0,2,p.AN-I,5,W-oczko-I,Barbara-0,5,Krokus
+Bratek-I,S-80-I,Skot-0,5,Trzy Kominy-2,SV-3,5,Warka-0,3,
Słońce-0,7,Antywrona-I,5,IURO-I,Jurek z Zakopanego-I,6
Maluszek-0,5,Kacperek-I,Rawa-3,3,Kon-x-2,5,od Raguzy-0,5,
FAL-0,5,SOM-2,Sierp.-0,5,WORLD-0,7,Marek I350 pomoc,Marek
I35I pomoc(z tego dla TW:I ap.fot.+I7 kas,2W)Las Kabacki -0,45

<u>Paweł i Gaweł?</u>
Prezydent Zamościa zarządził,by w podlegających mu sklepach
obsługiwać wyłącznie mieszkańcow miasta.W rewanżu naczelnik
gminy Zamość,któremu też podlega kilka sklepów w siedzibie
gminy,zakazał sprzedawania mieszkańcom Zamościa.Uważamy,że
chłopcy marnują się w Zamościu.Proponujemy awanse;generało-
wi zostawiamy wybór-do Wrony,Biura Politycznego,c[...] rządu.

KROPKA NAD i

Rzec by można-od 13.12 żyjemy w rzeczywistości pozbawio-
nej kropki nad"i".Stan wojenny dla wszystkich jest wojną
przeciw narodowi,lecz jeszcze nie-okupacją.Obozy internowa-
nych sa symbolem kary za przynależność związkową,lecz jesz-
cze nie-obozami koncentracyjnymi.Masowe aresztowania są bez-
prawiem,lecz jeszcze nie-łapankami.Każde z tych zjawisk bo-
wiem jest jakby pozbawione pointy-charakterystycznego dla
każdej okupacji zagrożenia biologicznego istnienia narodu.
I jest to,oczywiście,sprawa podstawowa dla naszego życia.
Lecz czy także dla naszych postaw?Każda okupacja niesie ze
sobą wszak 2 podstawowe zagrożenia:biologiczne i moralne.
Pierwsze jest zawsze boleśnie konkretne.Drugie-nieuchwytne
i długotrwałe.Koszty zniszczenia moralnej tkanki narodu(jak
choćby po II wojnie światowej)przez wiele lat są wysokie i
wielorakie.Degradacji ulegają przecież takie postawy jak pa-
triotyzm,wierność samemu sobie,lojalność wobec drugich.I
gdyby od tej strony spojrzeć na rzeczywistość,w której żyje-
my od pół roku,różnica między"prawdziwą"okupacją,a obecną
nie byłaby zbyt duża.I dziś przecież wielu ludzi ze strachu
bądź dla pieniędzy wypiera się nie tylko własnych poglądów,
lecz także denuncjuje innych.Zdarzają się przypadki odmawia-
nia pomocy lekarskiej tym,którzy walczą po przeciwnej stro-
nie barykady.Kolaboracja staje się naczelnym problemem dnia.
Nasilanie się tego typu sytuacji jest przy tym równie jedno-
znacznym wyznacznikiem okupacji,co i zagrożenie biologiczne.
Naród wyniszczony to wszak nie tylko naród fizycznie okale-
czony,lecz także naród rozbity wewnętrznie,odarty z godnoś-
ci i tradycyjnie szanowanych norm moralnych.
Choć więc w obecnej sytuacji trudno mówić o zagrożeniu
biologicznego istnienia narodu,to jednak jest to bez wątpie-
nia sytuacja okupacyjna.Brak konieczności obrony życia nie
zwalnia nas więc tym samym z konieczności obrony naszej mo-
ralności,tym bardziej zagrożonej,że okupantem jest Polak.
Jej kardynalnych,wspólnych dla wszystkich zasad,które w cza-
sie okupacji stają się zawsze surowsze i bardziej jednozna-
czne niż w czasie pokoju.Nie ma wsród nich miejsca na niuan-
se i różniące się od siebie"kodeksy moralne".Nie ma też mie-
jsca na obojętność wobec kolaborantów czy wręcz zdrajców.O-
kupacyjna,znana od lat moralność,to moralność człowieka,któ-
ry wie,że:każda <u>twórcza</u> współpraca z okupantem jest kolabo-
racją.Każde doniesienie na rodaka jest zdradą,zaś patrio-
tyzm to zdolność przedkładania wolności ojczyzny nad bezpie-
czeństwo własne,itd.Precyzyjność tych prostych,jednoznacz-
nych ustaleń jest przy tym nie tylko warunkiem zachowania
godności całego narodu,lecz także podstawą skuteczności
działań zmierzających do zniesienia okupacji.U podłoża każ-
dego dobrego programu leży wszak wspólnota podstawowych za-
sad moralnych.Bez nich nawet najtrafniej pomyślana akcja ro-
zbija się o brak zaufania do innych i możliwości wzajemnego
porozumienia.Cóż bowiem mogą wspólnego zdziałać robotnik
protestacyjnie wyłączający maszynę i dziennikarz"dla chleba"
nadal współpracujący z prasą reżimową?Bądź nauczyciel akade-
micki manifestacyjnie rezygnujący ze swego stanowiską i ślu-
sarz potulnie pracujący na potrzeby sowietów?Przepaść mię-
dzy tymi postawami jest przecież zbyt duża,aby nie stała
się w efekcie zalążkiem przegranej. (M)

więzień stanu

Zamknęli przywódcę"Solidarności".Odciąć głowę od ciała.
Głowa nie odrasta.Trzymają go w ukryciu.Raz tu.Raz tam.Przy
wódca zapuścił sobie brodę.Broda zakryła mu legendarne wąsy
Gra w ping-ponga ze strażnikami.Znów go gdzieś w nieznane
miejsce powieźli.Co zrobić z tym zakładnikiem?Wydrzeć zeń
duszę.Ale jak to zrobić?Odwiedzają go czarnoksiężnicy.Probu
ją.Jednak dusza trzyma się ciała.Ciało odrzuca przywiezione
części zamienne.O ileż łatwiej było dawniej.Dawniej napraw-
dę odrąbywali głowy.Teraz nie wypada.

Marek Nowakowski

przestroga (czyli TV o KSS"KOR")

Ci,co jeszcze ogladają straszeni są w TV Kuroniem zamie
niającym harcerzy w pionierów Józefa Wissarionowicza,Michni
kiem,którego starszy brat skazywał oficerów w fałszywych
procesach lat piećdziesiątych,Lityńskim co już jako dziecko
wspiął się na trybunę i na ręce Bolesława Bieruta.Kontakty
z reżimem,a nie działalność w Komitecie Obrony Robotników,w
którą wdali się później ma ich skompromitować w oczach naro
du.Wniosek:za kilka lat Wałęsie,Bujakowi i innym zarzucać
będą nie"Solidarność"lecz to,że rozmawiali z Jaruzelskim i
Rakowskim.Taką jest logika tej propagandy i tego systemu W-
arto o tym pamiętać.

Wal.

●●●

Mili panstwo,pośród licznych
Opowiastek satyrycznych
Z których nieraz luby słuchacz mój się śmiał
Nie publikowałem słodkiej
I niegłupiej anegdotki
O facecie,który ze mną w szachy grał

Choć niewąsko był obryty,
Znał końcówki i gambity
Bo teorie z mądrych książek kuł od lat,
Grałem z nim bez przyjemności
Bowiem grywał słabo dość i
Już po [...] ruchach mu mówiłem"mat".

Aż tu facet dnia pewnego
Krzyknął mi,że dość już tego,
Że tu jakiś podły spisek miejsce ma.
Bowiem prawda historyczna
I konieczność dialektyczna
Żąda by wygrywał on nie ja.

Na protesty me nieczuły
Rzekł:"zmieniamy gry reguły
Bo nie wytrzymują one życia prób..."
Od tej pory nie ma skruchy,
Na mój ruch trzy jego ruchy
I za każdy zbity pionek biorę w dziub.

Na krzesełku się poprawił,
Za plecami mi postawił
Byków trzech,na widok których trzęsie febra;
Trzy figury naraz ruszył,
Dziub mi puchnie,płoną uszy...
Najśmieszniejsze,że on chyba znowu przegra.

Wojciech Młynarski(tekst piosenki publikujemy
bez wiedzy i zgody Autora)

przeczytaj przepisz przekaż innym przeczytaj